

Postuchaj nas na www.pah.org.pl/podcast



Joanna: Cześć, dziś odcinek szczególny, chcielibyśmy powiedzieć kilka słów w kontekście kryzysu humanitarnego jaki został wywołany atakiem zbrojnym Rosja na Ukrainę i chcielibyśmy powiedzieć wam przede wszystkim o tym jak wygląda zaangażowanie polskiej akcji humanitarnej, a także wskazać kilka kwestii, na które warto zwrócić uwagę podczas pomagania. Na samym początku głos oddamy Dorocie Serafin, dyrektor zarządzającej PAH.

Dorota: W imieniu Polskiej Akcji Humanitarnej bardzo wam dziękuję za wielkie wsparcie finansowe, które do nas napływa. Jest to dla nas wyraz waszego ogromnego zaufania, którym nas obdarzacie, jest ono dla nas dużym zobowiązaniem, ale stanowi też niezwykle motywację do dalszej pracy. PAH prowadzi stałe działania we wschodniej Ukrainie od 8 lat, w efekcie inwazji Rosji na Ukrainę ze względów bezpieczeństwa chwilowo zmuszeni byliśmy wstrzymać nasze działania, ale już wracamy do pracy, nie tylko po obu stronach granicy polsko-ukraińskiej, gdzie codziennie dziesiątki tysięcy osób przybywających z Ukrainy do Polski przekraczają granicę, ale i w samej Ukrainie. Według danych ONZ w ciągu najbliższych 3 miesięcy potrzeba będzie więcej niż miliarda dolarów aby sprostać potrzebom humanitarnym w Ukrainie. Celem zarówno naszych działań zaplanowanych na najbliższe dni i tygodnie jak i tych, które realizowaliśmy dotychczas na Donbasie jest dotarcie w pierwszej kolejności do osób najbardziej narażonych, między innymi do osób starszych, oraz osób, które nie mają wystarczających środków finansowych ani aby uciekać przed toczącą się wojną ani by przetrwać pozostając na miejscu bez wsparcia pomocy humanitarnej. Szef misji PAH w Ukrainie Stephane Moissaing przebywa nadal na miejscu w Ukrainie, gdzie obecnie organizuje nowe biuro PAH oraz naszą pomoc, która stopniowo nabiera skali i rozpędu. Raz jeszcze dziękujemy za wasze wsparcie, będziemy informować was na bieżąco o naszych kolejnych działaniach.

Łukasz: Sytuacja jest oczywiście bardzo dynamiczna, ale chcemy wam też powiedzieć, jak nasza pomoc wygląda obecnie. To jest stan na piątek 4 marca 2022 roku, o tym właśnie opowie wam Rafał Grzelewski, który jest kierownikiem komunikacji w PAH.

Rafał: Nasze najważniejsze działania w ramach pomocy natychmiastowej to pomoc dostarczana w konwojach, teraz kiedy to mówię dociera właśnie nasz pierwszy konwój do Lwowa z pomocą dla 2000 osób, to jest konwój, który zawiera paczki z żywnością, z bardzo wieloma produktami dla osób dorosłych i dzieci, co w naszej ocenie powinno starczyć na

przynajmniej tydzień zapatrzenia i korzystania z tego. W paczce są też różne podstawowe artykuły higieniczne. Oprócz tego prowadzimy takie punkty interwencyjne dla uchodźców z Ukrainy, po stronie polskiej i ukraińskiej, tam są dystrybuowane pakiety żywnościowe dla osób dorosłych, dla niemowląt i dla dzieci starszych. Oprócz tego dystrybuujemy też pakiety higieniczne, są też koce i śpiwory, czyli właściwie wszystko to co pozwala przetrwać w takich najtrudniejszych chwilach po ucieczce z domu. Planujemy też i to jest bardzo ważne, udzielanie wsparcia psychologicznego dla osób, które właśnie z powodu wojny musiały uciekać ze swoich domów to jest bardzo trudna i bardzo wymagająca i często dramatyczna sytuacja. Będziemy też przekazywać wsparcie finansowe dla najbardziej potrzebujących osób w postaci kart podarunkowych to są takie karty bankomatowe, debetowe dzięki środkom na nich zapisanym, osoby w potrzebie będą miały szansę kupić te produkty, które w danym momencie są im najbardziej potrzebne. To się nazywa fachowo Multi Purpose Cash Assistance, zakładamy tutaj takie jest nasze doświadczenie, że osoby w potrzebie same wiedzą najlepiej co jest im potrzebne, niczego tutaj nie narzucamy. Natomiast trzeba sobie zdawać sprawę, że pomoc humanitarna to jest maraton, a nie sprint i nasze myślenie o pomocy dla Ukrainy jest długofalowe, na wiele lat do przodu i zakłada też bardzo silne wsparcie dla mieszkanki i mieszkańców wschodniej Ukrainy, tam gdzie sytuacja jest najtrudniejsza właściwie można mówić, że już jest na granicy katastrofy humanitarnej. W pomocy humanitarnej w ogóle rzadko kiedy można mówić o pewności, bo to taki obszar, w którym sytuacja może się zmieniać błyskawicznie, ale planujemy tutaj wsparcie w ramach powrotu do domów lub zapewnieniu schronień tymczasowych, pomoc psychologiczna, taka psychospołeczna na bardzo szeroką skalę z łączeniem lokalnych pracowników socjalnych, którzy współpracują z PAH-em, bo właśnie od 2014 roku działamy i od 2015 prowadzimy stałą misję na wschodzie kraju. W tej chwili ta pomoc psychospołeczna jest zawieszona w tradycyjnej formule, natomiast jest udzielana przez telefon, tyle przynajmniej można zrobić, żeby nie zostawiać ludzi. Planujemy też pomoc dla ofiar tego konfliktu, właśnie osób strauumatyzowanych i okaleczonych przez miny, przez wybuchy, przez ostrzał, ale też odbudowę infrastruktury wodno-sanitarnej w miejscach zniszczonych przez wojnę. Podobne działania prowadziliśmy po eskalacji konfliktu w 2014 roku, głównie w szkołach i szpitalach bardzo duże projekty infrastrukturalne. Teraz wiadomo, że te potrzeby będą dużo większe.

Joanna: Przede wszystkim chcieliśmy powiedzieć, że jesteśmy pod ogromnym, ogromnym wrażeniem tego jak zmotywowaliśmy się jako społeczeństwo w tej bardzo trudnej chwili i naprawdę jest ogrom rzeczy, które robimy dobrze, ale jak w każdej takiej sytuacji kryzysu też pojawiają się pewne błędy i jako organizacja, która od wielu, wielu lat zajmuje się kryzysami i pomocą humanitarną chcielibyśmy się podzielić trochę swoją perspektywą na

temat tego na co można by zwrócić uwagę albo co można by zrobić trochę inaczej, szczególnie na tym poziomie indywidualnym, bo zwracamy się do was do słuchaczy/słuchaczek i chcielibyśmy was po prostu uczulić na kilka rzeczy. Być może zdziwiło was to w nagraniu Rafała, gdy mówił o tym Cash Assistance, czyli takiej pomocy bezpośrednio finansowej, ale to jest taki trend w pomocy humanitarnej, który istnieje już od kilku dobrych lat, który właśnie polega na tym, żeby myśleć o odbiorcach pomocy jak o osobach, które wiedzą najlepiej o tym czego potrzebują. Oczywiście są takie sytuacje, kiedy te osoby nie są w stanie po prostu nabyć produktów, wtedy to jest zupełnie inna sytuacja, ale jeżeli te osoby mają dostęp do sklepów, do miejsc gdzie mogą po prostu kupić to co jest im potrzebne to najbardziej godnościowym rozwiązaniem jest po prostu umożliwienie im zrobienie tego samodzielnie i w taki sposób, żeby mogły zdecydować, chociażby o kolorze ubrania, ale też o tym co lubią jeść, jakiego typu zabawki potrzebują i tak dalej. To jest oczywiście możliwe tylko w przypadku kiedy te osoby są w miarę bezpiecznej sytuacji, są takie sytuacje kiedy dostarczenie produktów jest niezbędne, ale to dostarczenie produktów też może mieć różną formę.

Łukasz: To co widzimy w największym stopniu i z taką wizualną formą pomocy to są paczki na różnych poziomach ogólnopolskim, samorządowym, wojewódzkim, miejskim, międzynarodowym mamy dużo inicjatyw związanych z organizowaniem pomocy rzeczowej, wysyłaniem paczek, my też otrzymujemy sporo telefonów z zagranicy z prośbą o pomoc w dostarczeniu ciężarówek w zasadzie pełnych rzeczy, które miałyby być przekazane uchodźcom i to jest sytuacja, w której warto sobie zadać wiele pytań. Myślę, że po pierwsze zastanowić się nad tym jak będzie długo trwało dostarczenie tej paczki, czy to coś zebraliśmy będzie adekwatne do potrzeb innych ludzi, czy będzie adekwatne do potrzeb ludzi, którym chcemy pomóc. Poza tym na pewno część z was być może organizując już pomoc ma takie doświadczenie, że otrzymywanie dużej ilości rzeczy powoduje konieczność ich magazynowania, sortowania, przepakowywania, do tego potrzebni są ludzie, zwykle bardzo dużo ludzi, dużo pracy do wykonania. Warto się też zastanowić nad tym czy to jest aktualnie najlepsza inwestycja energetyczna i czasowa jaką możemy zrobić. Ja zwykle jak rozmawiam z osobami, którzy chcą pomagać i którzy na przykład do nas dzwonią albo do nas piszą, sugeruję taką pomoc rzeczową tylko w takich sytuacjach lokalnych, to znaczy wtedy kiedy znamy konkretne potrzeby osoby i wiemy, że możemy je zaspokoić rzeczami, które kupimy, albo oddamy, pamiętajmy tylko, że wokół pomocy niezwykle ważną jest kwestia godności ludzkiej, dlatego też pilnujemy tego aby te rzeczy były nowe, a przynajmniej, żeby były w bardzo dobrym stanie i były faktycznie tym co dane osoby potrzebują.

Joanna: Oczywiście nie chcemy tutaj mówić zerojedynkowo, że zbieranie rzeczy jest złe, bo absolutnie nie i też ta mobilizacja i też ogromny poziom organizacji przy tych wszystkich zbiórkach jest naprawdę imponujący i myślę, że bardzo dużo dobrego dzięki temu się wydarzyło i będzie się wydarzać. Ważne jest to, żeby rozróżniać kiedy to jest adekwatne, a kiedy nie. Jak Łukasz powiedział, jedna rzecz to jest indywidualne osoby, kiedy znamy czyjeś potrzeby, wiemy też, że konkretne rzeczy są zbierane, kiedy wiadomo, że jakiś konkretnych produktów brakuje po stronie ukraińskiej, one są zbierane i wywożone, to też jest sytuacja kiedy wiemy dokładnie jakie są potrzeby. My chcemy przede wszystkim uczulić na taką sytuację kiedy osoby po prostu przynoszą to co im się wydaje, że może się przydać. Na przykład konwoje PAH-u, o których mówił Rafał w nagraniu, które wywożą bardzo pozostałe produkty składają się nie z darów tylko z rzeczy, które zostały zakupione w ilości hurtowej i spełniają pewne standardy i wymogi, które wiemy, że na przykład ta konkretna paczka pozwoli ludziom przez tydzień się posilić. Ponownie to nie chodzi o to, żeby krytykować wszystkie inne paczki z żywnością tylko, żeby zwrócić uwagę, że dużo wydajniejsza w takich sytuacjach może być pomoc skoordynowana na tym poziomie, gdzie zamiast iść samodzielnie do sklepu, kupować to i przekazywać do magazynu po drugiej stronie kraju, żeby to przyjechało, możemy po prostu przekazać środki, dzięki którym ktoś będzie mógł i taniej i bardziej efektywnie w sposób logistyczny po prostu te rzeczy zakupić, o określonych standardach humanitarnych. I to jest przede wszystkim coś na co chcemy zwracać uwagę, ponownie nie zniechęcając was do organizowania się, bo ważne jest to, żebyśmy w pomocy zastanawiali się o kim to jest, czy to jest o nas, czy to jest o tych osobach, które chcą pomóc i to często może spowodować właśnie różne działania, bo jeżeli wychodzimy z takiego punktu, że nam jest źle, co jest oczywiście zrozumiałe myślę, że wszyscy przeżywamy w pewien sposób bardzo emocjonalny te ostatnie dni, ale jeżeli postawimy jako punkt wyjścia swoje własne samopoczucie i będziemy chcieli zaspokoić swoje potrzeby tym działaniem to być może nasze działanie w ogóle nie będzie adekwatne do tych potrzeb. A jeżeli odwrócimy tą logikę i wyjdziemy od tego co jest rzeczywiście potrzebne, od tych osób, o których wiemy, zastanowimy się, dowiemy się, skontaktujemy się to może się okazać, że ta potrzeba będzie inna. Inną kwestią jest pomoc humanitarna w Ukrainie, która oczywiście jest bardzo potrzebna i będzie potrzebna przez bardzo długo. Inną rzeczą jest przyjęcie gościnne osób uchodźczych w Polsce, tutaj myślę, że możemy sobie pozwolić na dużo więcej takiej spontaniczności i działania w kierunku konkretnych osób, które są wokół nas, ktoś z naszych znajomych gości kogoś, wie, że są jakieś potrzeby i tak dalej. Więc rozróżniamy te sytuacje, ale jeżeli chcemy rzeczywiście dostarczać produkty na teren

Ukrainy to myślę, że najbardziej efektywnym będzie po prostu robienie tego w sposób skoordynowany poprzez profesjonalną organizację.

Lukasz: Ta sytuacja jest oczywiście także dla nas sytuacją komunikacyjną w pewnym sensie informującą innych. Myślę, że jesteśmy też w takiej sytuacji, że wiele osób może z zagranicy się pytać o to co się dzieje w Polsce w tej chwili, ale też na swoim podwórku w różnych rolach, które przyjmujemy czy to w nauczycielskiej, czy to w sąsiedzkiej, czy to po prostu rozmawiając z rodziną, przyjaciółmi, czy publikując treści w Internecie i tutaj wracamy do kwestii etyki pokazywania różnych kryzysów humanitarnych i konfliktów, dotychczas było tak, że one były gdzieś daleko, mieliśmy często bardzo abstrakcyjny obraz danej sytuacji, dystansowanie raczej emocjonalne, natomiast tutaj jesteśmy bardzo zaangażowani emocjonalnie często, bardzo chcemy, żeby ludzie się zaangażowali i może uruchamiać się nam taki syndrom, cel uświęca środki, ważne jest w tej sytuacji, żeby myśleć o tej drugiej osobie, której pomagamy, o ile stawiamy ją w centrum, jak Asia mówiła, takiej sprawczości i organizowania rzeczy to niekoniecznie stawiamy ją w centrum tych opowieści. Na pewno sama sytuacja przekazywania pomocy jest też sytuacją, jest w pewnym sensie może powiedzieć trochę intymną kwestią, którą warto by było zachować dla siebie, nie pokazywać zdjęć z przekazywaniem darów. Oczywiście sama kwestia konfliktu zbrojnego i cierpienia ludzi w trakcie tego konfliktu to także jest kwestia podczas, której warto wyważyć między ważnością przekazu, ale też przede wszystkim szacunkiem dla godności ludzi, których pokazujemy czy to na zdjęciach czy to na filmach, to oczywiście nie musi oznaczać, że to są filmy, zdjęcia, treści, teksty pisane, czy tworzone przez was, bo to wszystko dotyczy też tego co udostępniamy w mediach społecznościowych, czy robimy to w ramach emocjonalnego impulsu, czy mamy chwilę refleksji nad tym, dużo się mówi na szczęście w tej chwili o dezinformacji jak o narzędziu tej wojny i jesteśmy coraz bardziej wyczuleni na ten temat, ale ten aspekt emocjonalności naszego przekazu w tej dezinformacji wydaje mi się, że jest kluczowy do zaakcentowania także u nas. Więc cieszymy się, że chcecie angażować innych do pomagania, ale też prosimy was po prostu o to, żeby robić to z naczelną zasadą szacunku dla godności ludzkiej.

Joanna: I mówiąc o tym wszystkim pamiętajmy też, że w każdym konflikcie jest prawdopodobne, że nasze przekazy też dotrą do tych osób, tutaj jest to wręcz pewne, to znaczy te osoby widzą i słyszą to co my mówimy, w jaki sposób o nich mówimy, ich rodziny i znajomi i mijemy to na uwadze, bo ten egzamin, który my zdajemy jako społeczeństwo, zdajemy go nie jako Polki i Polacy, zdajemy jako społeczeństwo, w którym dużą mniejszością są Ukraińcy i Ukrainki, które też bardzo często są koordynatorkami/koordynatorami tej pomocy i oddawajmy im też jak najwięcej

przeestrzeni na to, żeby właśnie mogły te eksperckie role w tych działaniach podejmować, bo tak i teraz, tak i przez cały ten proces będziemy potrzebować nie tylko ich dwujęzyczności, ale też ich wiedzy kulturowej i też i wrażliwości na potrzeby osób, które znają lepiej niż my. Więc miejmy na to wszystko wrażliwość, pomagajmy dalej tak jak pomagamy, bo naprawdę dzieją się rzeczy w Polsce piękne myślę, że nie mam innego słowa, żeby to określić, ale z jeszcze większą wrażliwością i pamiętając to co już myślę, że trochę stało się hasłem wyświechtanym, ale ważnym, to nie sprint to maraton, pomóc uchodźcom jak najbardziej, ale też pomoc humanitarna w Ukrainie będzie dopiero się rozkręcała i będzie potrzebna jeszcze przez lata. Więc dziękujemy wam za to, że pomagacie nam pomagać, mam nadzieję, że tej wrażliwości nie zabraknie nam na maraton.